Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 20. — Układ tabelaryczny Marek 25. — Drobne od wyrazu Mk 7. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 10. — Nadesłane Mk 50. — Nekrologi Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 60. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 60. — Na pierwszej stronie Mk 80. Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 235. — Rok IV. **Kraków, środa 31 sierpnia 1921.** Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Genewa — Griesbach.

Kraków 29 sierpnia.

W Genewie rozpoczęła swe obrady Rada Ligi narodów. Ma ona wydać osąd w sprawie Górnego Śląska, a tem samem zadecydować nietylko o przyszłej potędze i szczęściu Polski, ale o dalszym układzie sił w całej Europie.

Potężne czynniki na Zachodzie, a przedewszystkiem Anglia, stanęły w sprawie śląskiej wyraźnie po stronie Niemiec. Chciały (i chcą nadal) przyznać Rzeszy całe zagłębie przemysłowe, rzucając Polsce tylko marne ochłapy. Ci opiekunowie Berlina walczą głównie argumentem, że Niemcy obecne są zasadniczo różne od dawnych, Wilhelmowskich; chcą one lojalnie wypełnić zobowiązania traktatowe, należy im więc wypełnienie tych zobowiązań ułatwić. „Nie zarzynajmy krowy, która nam ma i chce dawać mleko" — powiedział Lloyd George.

Germanofile pracują zaciekle. Niewątpliwie i teraz, w Genewie usłyszymy z ich ust śpiewkę o „lojalnych Niemczech", których niszczyć nie wolno.

Tymczasem zaszedł wypadek, który nie może na zebranie genewskie pozostać bez wpływu. Powinien on otworzyć oczy tym mężom stanu, których „pojednawcze" stanowisko podyktowane było istotną wiarą w nawrócenie się Niemiec, osłabić zaś znaczenie i wpływ czynników, uprawiających germanofilstwo dla dogodzenia własnym imperyalistycznym planom, a świadomie mydlących Europie oczy bajkami o psychicznej przemianie Berlina.

Oto w Griesbachu na stokach Czarnego Lasu padły strzały rewolwerowe. Trafiły one w pierś Erzbergera, ale wymierzone były **w traktat wersalski.** Erzberger bowiem, to prawdziwy symbol pokojowych dążności w Niemczech. Nie odnosiło się to wprawdzie do Polski, ale tak było istotnie w stosunku do Zachodu.

W chwili załamania się frontu francuskiego, Erzberger podjął się rokować o zawieszenie broni. jego podpis widnieje też na owym historycznym akcie. Przez cały okres konferencyi pokojowej, działalność tego męża stanu poświęcona była doprowadzeniu traktatu do skutku. A kiedy w przeciągu ostatnich dwu lat czynniki nacyonalistyczne chciały otwarcie złamać traktat wersalski, Erzberger perswadował, tłumaczył, skłaniając wreszcie swych rodaków do zawrócenia z awanturniczej drogi.

Dziś zwłoki Erzbergera leżą już na katafalku, w ustronnym wiejskim kościółku; leżą jako świadectwo, że w Niemczech rośnie i potężnieje fala odwetowa, że szał nacyonalistyczny ogarnia coraz szersze sfery. Jeśliby zaś ktoś chciał uważać zamordowanie Erzbergera za czyn poszczególnych jednostek, za objaw sporadyczny — to przeczy temu olbrzymia propaganda odwetowo-monarchistyczna, która poprzedziła zbrodnię w Griesbachu, przeczy wreszcie ten szał radości, jaki wśród olbrzymiej części społeczeństwa niemieckiego zapanował na wieść o dokonanym mordzie.

Zresztą Erzberger nie jest pierwszą ofiarą powrotnej fali teutońskiego szału. Przed kilku zaledwo miesiącami padł na ulicach Monachium wódz socyalistów niezawisłych, Gareis. „Oficyalnym" powodem tego morderstwa były walki partyjne, faktycznie już tam decydowała okoliczność, że Gareis był wybitnym bojownikiem niemieckiego pacyfizmu.

Zaiste, wszelkie złudzenia są wykluczone, wszelkie wykręty kłamliwe. Mord na Erzbergerze nie był wynikiem wrzenia z powodu jego polityki podatkowej na stanowisku ministra skarbu (jak to niektórzy chcą tłómaczyć) nie był też tragicznym ale odosobnionym przejawem. To Niemcy militarne, reakcyjne i szowinistyczne wymierzyły cios śmiertelny prądom ugodowym i pokojowym Świstowi kul rewolwerowych w Griesbachu zawtórował łopot skrzydeł cesarskiego orła, równocześnie z upadającem ciałem Erzbergera podniósł się w górę trójbarwny sztandar cesarskich Niemiec. Zmora krzyżacka otrząsnęła się już z chwilowej niemocy, już wali żelazną pięścią w drzwi świeżo wzniesionej świątyni pokoju.

Zebranie w Genewie nie może być głuchem. Musi ono słyszeć kroki zbliżającego się „furroru teutońskiego" i wyciągnąć stąd konsekwencye.

Górny Śląsk jest dla Niemiec podstawą militarną. W rękach Berlina stałby się on kowadłem, gdzieby wykuwano odwetowe miecze. Dym któryby się w przyszłości unosił z kominów śląskich fabryk, byłby chmurą na horyzoncie Europy, iskry, lecące z palenisk fabrycznych, zarzewiem nowego pożaru światowego.

Liga narodów stworzona po to, by stanowić gwarancyę samostanowienia narodów i przeszkodzić nowym wojnom, stoi przed doniosłem zadaniem. Oby na sesyi genewskiej udowodniła, że pozostała wierna swym założeniom, że ma istotną racyę bytu.

Górnośląskie posiedzenie Ligi narodów.

Genewa. (E. E.) Posiedzenie Ligi narodów rozpoczęło się w poniedziałek o godz. 4 popoł. pod przewodnictwem wicehr. Ishi.

* * *

Wskutek przerwy w połączeniu telefonicznem nieznany jest przebieg pierwszego posiedzenia. Wiadomo tylko, że hr. Ishi wygłosił wstępny referat.

Aszkenazy u Ishi'ego.

Genewa, 28. 8. (PAT. Od specyalnego korespondenta). Ishi przybył tu **wczoraj. Dziś rano przyjął Ishi polskiego delegata Aszkenazego na dłuższej konferencyi.**

Dlaczego Ishii objął referat górnośląski?

Genewa. (EE) Wicehrabia Ishii oświadczył sprawozdawcy „Journal des Debats" że następujące powody skłoniły go do objęcia pierwszego wstępnego referatu sprawozdawczego w sprawie górnośląskiej: „Po przekazaniu sprawy górnośląskiej Radzi Ligi Narodów na mnie jako prezesa tejże Rady spadł obowiązek wyznaczenia sprawozdawcy. Rada Ligi Narodów musi uzyskać objektywny pogląd na fakty i cyfrowe dane dotyczące Górnego Śląska **jeszcze przed podjęciem przez nią postanowienia, czy zgadza się ona na rozstrzygnięcie tej sprawy, czy też zadania tego nie przyjmuje.** Obowiązkiem prezydenta Rady Ligi jest czuwanie nad tem ażeby każda sprawa, która ma wejść pod obrady Ligi była przedewszystkiem odpowiednio zredagowaną i wyłożoną, a dopiero następnie Radzie przedłożoną. Tymi względami kierowałem się, kiedy postanowiłem wyznaczyć sprawozdawcę górnośląskiego. Jak wiadomo Quinones de Leone odmówił podjęcia się tego zadania, a po odmowie jego pozostało jeszcze tyko 8 dni do zebrania się Rady. W ciągu tego krótkiego czasu należało zapoznać się z obfitym materyałem dowodowym sprawy górnośląskiej dotyczącym i na jego podstawie opracować omówiona na wstępie sprawozdanie. Wymagało to wielkiej szybkości działania a wzgląd właśnie na to skłonił mnie do tego, że po dłuższem wahaniu postanowiłem nie proponować już nikomu objęcia czynności sprawozdawczych, lecz jąć się samemu opracowania sprawozdania. — Sprawozdanie to będzie poprostu wyłożeniem trudności na jakie Rada Ligi natrafia przy rozstrzyganiu sprawy górnośląskiej. Po zapoznaniu się z mym sprawozdaniem Rada Ligi rozstrzybać będzie sprawę górnośląską w taki sposób, jaki uzna za stosowny by nastąpiło ono na podstawie gruntownego jej zbadania.

Niemcy próbują wywołać zamieszki.

Rzym. (E. E.) Z Górnego Śląska donoszą, że przybyłe wojskowe posiłki koalicyjne zapobiegły w kilku powiatach zamieszkom wśród miejscowej ludności. Władze koalicyjne przeprowadziły w kilku miejscowościach rewizyę i skonfiskowały znaczny materyał wojenny. (Nawet filoniemieckie źródła włoskie stwierdzają w powyższej depeszy, że posiłki koalicyjne na Górnym Śląsku, którym się Włosi poprzednio sprzeciwiali, były konieczne. Depesza włoska zredagowana jest bardzo ostrożnie, gdyż nie chce wyraźnie powiedzieć, iż przyczyną zamieszek są Niemcy" E. E.).

Paryż (E. E.) W powiecie Strzelce Wielkie stwierdzono koncentracye oddziałów Reichswehry liczących razem około 2000 Bawarczyków. Także w powiecie bytomskim stwierdzono chęć wywołania ruchawki przez oddziały niemieckie. Rewizye przeprowadzone przez wojsko francuskie i angielskie wykryły znaczne ilości materyału wojennego, które skonfiskowano. Obecnie, dzięki zarządzeniom władz koalicyjnych spokój zdaje się być na G. Śląsku zaprowadzony.

Rokowania polsko-litewskie na martwym punkcie.

Sprawa będzie przekazana Walnemu Zgromadzeniu Ligi narodów. — „Komisya niezainteresowanych".

Warszawa, 29. 8. (Telef. M.) Według tu otrzymanych wiadomości z kół zbliżonych do Rady Ligi narodów, **rokowania polsko-litewskie w sprawie Wileńszczyzny znajdują się na martwym punkcie** i niema nadziei, aby można było znaleźć podstawę do porozumienia polsko-litewskiego. **Prawdopodobnie przekaże się tę całą sprawę bez kroków wstępnych Walnemu Zgromadzeniu Ligi narodów.** Przypuszczają, że **Liga narodów przekaże z kolei spór polsko-litewski komisyi, złożonej z członków Rady Ligi narodów, będących przedstawicielami państw niezainteresowanych bezpośrednio** w tem czy innem uregulowaniu sprawy Wileńskiej. Wybór członków takiej komisyi natrafia jednak na trudności. — Dotychczas wchodzą w rachubę przedstawiciele **Hiszpanii, Belgii, Brazylii i Chin.**

Wyprawa aeroplanów kowieńskich na Wileńszczyznę.

Dwa aeroplany w ręku wojsk Żeligowskiego, — Pilot oficerem niem.

Wilno (EE). W dniu 26 bm. nadgraniczne posterunki i eskadra lotnicza zostały zaalarmowane wiadomością, że od strony Kowna zdążają na terytoryum Litwy środkowej trzy samoloty litewskie w niewiadomych celach. Istotnie około godziny 9ej rano nad terytoryum środkowo-litewskim **ukazały się trzy samoloty wojskowe litewskie typu „Albatros".** Aeroplany te krążyły nad naszymi pozycyami **w celach wybitnie** wywiadowczych W myśl rozejmu zawartego pomiędzy Litwą środkową a Litwą kowieńską nie wolno obustronnym aeroplanom przelatywać nad terytoryum przeciwnika. dlatego też środkowo litewskie posterunki poczęły ostrzeliwać owe nadleciałe samoloty litewskie. **Równocześnie środkowo litew-**

ska eskadra lotnicza wyruszyła do walki. Po krótkiej walce jeden z samolotów litewskich zdołał uciec, dwa natomiast całkowicie nieuszkodzone wylądowały na terytoryum Litwy środkowej. Okazało się, że obydwa samoloty należą do najlepszych jednostek bojowych eskadry lotniczej Litwy kowieńskiej. Pilotów i obserwatorów obu samolotów wzięto do niewoli. Jednym z obserwatorów okazał się b. kapitan armii niemieckiej Kammandr. Gen. Żeligowski zażądał od pilotów i obserwatorów żołnierskiego słowa honoru, że więcej przeciwko Litwie środkowej walczyć nie będą poczem zarządził ich wypuszczenie na wolność. Zdobyte samoloty wcielono do floty powietrznej Litwy środkowej. O całym zajściu powyższem gen. Żeligowski przesłał natychmiast raport Lidze Narodów przyczem raz jeszcze podkreślił nieuczciwość władz Litwy kowieńskiej i jawny współudział w ich walkach z Litwą środkową żołnierzy i oficerów niemieckich.

Sowiety łamią traktat ryski!

Popierają one antypolskie organizacye bojowe. — Nadużycia graniczne. — „Zakordow“. — Szykany repatryacyjne. Nota Polski do Rosyi.

Warszawa, 26. 8. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Przedstawiciel Polski w Moskwie dnia 25 bm. **złożył następującą notę** komisarzowi dla spraw zagranicznych **Cziczerinowi:**

Do pana Cziczerina, komisarza ludowego dla spraw zagranicznych.

Rząd polski, dążąc do usunięcia wszelkich objawów niezgody i do ustanowienia pokoju, zmuszony jest zwrócić uwagę rządu rosyjskiego na **przekroczenia przez rządowe organa rosyjskie postanowień traktatu ryskiego.** Rząd polski w nocie swojej z dnia 11 lipca 1921 r. **wyraził przekonanie,** że rząd rosyjski przez podtrzymywanie niezgodnej z traktatem ryskim działalności niektórych swoich organów, **utrudnia wzmocnienie dobrych stosunków sąsiedzkich,** na których obu państwom w równej mierze zależeć powinno. Nie wątpiąc w dobrą wolę rządu rosyjskiego i chcąc mu ułatwić zadanie, rząd polski we wspomnianej nocie wskazał na **nader rażące przekroczenia traktatu ryskiego** dotychczas jednak nie otrzymał odpowiedzi i z ubolewaniem stwierdza, że **ciągle napotyka nowe fakta, naruszające traktat pokojowy.** Rząd polski jest w posiadaniu obszernego materyału stwierdzającego niezbicie, że

rząd rosyjski nietylko toleruje, ale bierze udział w akcyi, dążącej do podkopania rządu polskiego i obalenia ustroju społecznego w Polsce.

Pomimo możliwie najściślejszego wyznaczenia linii granicznej w artykule II. traktatu, **oddziały rosyjskie i ukraińskie zajmują nadal pewne miejscowości, znajdujące się po polskiej stronie linii demarkacyjnej.** I tak dnia 29 lipca b. r. do wsi Białej w gminie Wysockiej **wtargnął oddział rosyjski.** Dowódca oświadczył ludności, że wieś Biała należy do Rosyi i że **pokój** z Polską jest nieważny, oraz, że wojska sowieckie wkrótce zajmą wieś na stałe. Dowódca oddziału uprowadził **robotnika kolejowego Danielczuka i zarekwirował bydło.** Oburzona ludność zwróciła się do władz polskich, żądając obrony i indemnizacyi szkód wyrządzonych.

Mimo układu podpisanego w Mińsku przez delegatów obu stron **delegaci rządu sowieckiego** do komisyi rozjemczych, **nie wykonują uchwał,** podpisanych przez komisye rozjemcze, podczas gdy polskie dowództwa odcinków wydały rozkaz, aby podległe im posterunki nie czyniły trudności obywatelom rosyjskim, przekraczającym granicę po stronie polskiej celem zbiorów plonu. Jednakże **władze sowieckie zabraniają włościanom polskim przekroczenia granicy.** Aby zaradzić temu stanowi rzeczy, sprzeciwiającemu się głównym zasadom międzynarodowym, strona polska zainicyowała układ podpisany w Korcu dnia 16 lipca przez odpowiednio upełnomocnionych przedstawicieli obu stron. Na mocy tego układu obie strony zgodziły się zasadniczo na przekroczenie granicy przez włościan w celu zbioru zbóż, ustalając w tym celu pewne punkty kontrolne. Jednak władze sowieckie nietylko nie dotrzymały umowy, lecz nadal szykanowały obywateli polskich przy zbiorze plonów. Stan powyższy trwa po dziś dzień, a władze sowieckie tłomaczą go tem **że rosyjskie władze centralne w Moskwie nie akceptują odnośnej uchwały. Rząd polski stwierdza, że rząd rosyjski nie dotrzymuje umów, podpisanych przez jego przedstawicieli,** zaopatrzonych w odpowiednie pełnomocnictwa, oraz protestuje przeciwko temu, że rząd sowiecki udziela pełnomocnictw, uchylając się następnie od konsekwencyi z nich wypływających.

Dalej **rząd polski domaga się stanowczo, aby rząd rosyjski ukrócił nieprawne postępowanie władz swoich,** które systematycznie zabierają w czasie robót w polu zboże i inwentarz żywy, należący do obywateli polskich, obiecując to zwrócić w zamian za złożenie deklaracyi przynależności do Rosyi. W okolicach Korca włościanie pozbawieni chleba doprowadzeni do rozpaczy, próbowali napaść na rosyjski posterunek graniczny. Dzięki energii miejscowych władz polskich, udało się uniknąć zbrojnych wystąpień. Rząd polski domaga się z całą stanowczością ukrócenia tego rodzaju postępowania władz rosyjskich w stosunku do ludności polskiej, gdyż nie może ponosić odpowiedzialności za czyny rozgoryczonej ludności.

W związku z powyżej wymienioną sprawą organa władz sowieckich przeprowadzają planową agitacyę, sprzeciwiającą się artykułowi V. traktatu ryskiego, a dążącą do wywołania wśród ludności polskiego pogranicza nastroju wrogiego Rzeczpospolitej. Rząd rosyjski wspólnie z rządem ukraińskim prowadzą za pomocą swoich organów agitacyę, propagandę na terytoryum polskim oraz tworzą organizacye czyniące zamach na całość terytoryum Polski i przygotowujące obalenie jej ustroju państwowego i społecznego drogą gwałtu.

Najbardziej rażącym przykładem tej akcyi o szeroko zakreślonych rozmiarach jest organizacya tak zwanego

ZAKORDONAWO ODDIEŁA.

Nie ulega wątpliwości, że rząd rosyjski finansuje działalność „Zakordowa“. Według zeznań świadków i współpracowników instytucyi fundusze w postaci brylantów i pieniędzy były przekazywane za pośrednictwem banku kijowskiego. Rządowi polskiemu jest wiadomo, że jeszcze około 10 czerwca br. p. Markus, naczelnik charkowskiego oddziału „Zakordowa“, wydał p. Rusakowowi około 20 karatów brylantów na cele akcyi w Polsce. Dla tegoż komitetu wysłano do oddziału kijowskiego w tydzień później 175 karatów brylantów, pozatem rząd polski ma dane, iż rząd rosyjski asygnował znaczą ilość karatów brylantów na akcyę w Polsce, dalej p. Chrieticz, członek komitetu w Równem, otrzymał 175 tysięcy rubli i 20 karatów brylantów. Jako budżet na jeden miesiąc, Rząd polski ustalił, że celem działalności „Zakordowa“ jest wywołanie komunistycznego przewrotu w Polsce drogą lokalnych powstań wśród ludności miejscowej, którym to powstaniom kierownicy „Zakordowa“ staraliby się nadać charakter ruchu narodowościowego ukraińskiego i białoruskiego. Dalej ustalił rząd polski, że działalność „Zakordowa“ rozciąga się również na Rumunię i państwa bałtyckie. Rząd polski posiada dane, że p. Markus przewidział w nocie, wydawanej swoim podwładnym organizowanie oddziałów bojowych za pomocą elementów narodowych ukraińskich, które miały działać jako oddziały Petlury. Celem tej akcyi miałoby być stworzenie powodu na zasadzie którego możnaby było zarzucić Polsce niedotrzymanie traktatu ryskiego przez popieranie organizacyi wrogich rządowi ukraińskiemu i rosyjskiemu. Rządowi polskiemu jest też wiadomo, że „Zakordow“ podlega bezpośrednio centralnemu komitetowi komunistycznej partyi Rosyi i Ukrainy, w skład której wchodzą członkowie obu rządów, a nawet byli pełnomocnicy rządu, którzy podpisywali preliminarya pokojowe. Rząd polski jest w posiadaniu przepustek, wystawianych przez prezydyum kijowskiego pododdziału „Zakordowa“, datowanych w ostatnich dniach maja 1921 roku, podpisanych między innemi przez sekretarza prezydyum p. Stanisławskiego. Przepustki te są dowodem, iż „Zakordow“ jest instytucyą rządową tak ukraińską, jak i rosyjską. Zważywszy, iż zawierają one polecenia do wszystkich lokalnych i wojskowych i kontrolnych punktów na pograniczu, aby udzielały okazicielowi legitymacyi pomocy, a to w myśl postanowień rewolucyjnego wojennego sowietu południowo-zachodniego frontu z dnia 8go czerwca Nr. 245. Na wypadek wykrycia organizacyi „Zakordowa“ członkowie tej instytucyi otrzymali instrukcję aby agitując wśród ludności nie przyznawali się, że zostali przysłani z Rosyi lub Ukrainy, aby nie utrzymywali żadnego kontaktu z oficyalnemi przedstawicielstwami i misyami rządu rosyjsk. i ukraińskiego w Polsce.

Rząd polski ma prawo domagać się zlikwidowania „Zakordowa“ i wszystkich jego oddziałów i pododdziałów i wogóle wszelkich organizacyi, których akcya, skierowana jest przeciwko Polsce.

Według wiadomości rządu polskiego, **postanowiono obecnie przejąć całą akcyę „Zakordowa“ na biuro trzeciej międzynarodówki,** aby uniknąć skompromitowania rządu rosyjskiego. Wobec tego rząd polski zaznacza z całą stanowczością, **że rząd rosyjski odpowiada za wszelką działalność trzeciej międzynarodówki tak długo, jak długo znajduje się ona na terytoryum Rosyi i o ile w zakresie swojej działalności obejmuje w jakikolwiek sposób Rzeczpospolitą polską.**

Dalszy zarzut noty polskiej brzmi.

Repatryacya, przewidziana w artykule 9 traktatu ryskiego jest **niesumiennie prowadzoną** przez władze sowieckie, które tylko pozornie trzymają się postanowień układu o repatryacyi, w rzeczywistości zaś **stosują bierny opór.** Wysłanie transportów osób prywatnych odbywa się według liczb układanych, **z celem zatrzymania inteligencyi i fachowców.** Rząd rosyjski tendencyjnie **stwarza kategorye uchodźców zakładników,** których spisu nie podaje do wiadomości władz polskich. Tego rodzaju postępowanie jest sprzeczne z elementarnemi zasadami stosunków sąsiedzkich i zmusza rząd polski do żądania **aby rząd rosyjski bezzwłocznie wydał Polsce uchodźców, pozostających w najgorszych warunkach moralnych i materyalnych.** Rząd polski protestuje przeciwko dążeniu rządu rosyjskiego do stworzenia obok planowej akcyi repatryacyjnej równorzędnego **ruchu bezplanowego,** i żąda ustalenia **kontroli władz polskich nad przypływem do kraju.** Rząd polski podkreśla, że akcya ta tamuje, a nawet niweczy planową repatryacyę, nad przeprowadzeniem której usilnie pracują organy Rzeczpospolitej polskiej. **Niedobór w transportach sięga nawet liczby kilkuset tysięcy osób.** Rząd polski domaga się, aby władze rosyjskie skrupulatnie uskuteczniały repatryacyę. Rząd polski stwierdza, że jego dążenie, świadczące o dążeniu do ustalenia pokoju oraz sąsiedzkich stosunków, ciągle natrafiały na brak dobrej woli ze strony rządu rosyjskiego, aby raz podjętym zobowiazaniom lojalnie uczynić zadość.

Rząd polski wyraża nadzieję, że wszelkie postulaty, zawarte w nocie niniejszej potrafią wzmocnić go w przekonaniu, że rząd rosyjski szczerze dąży do wzajemnego wzmocnienia pokoju, a zwłaszcza do ustalenia regularnych stosunków dyplomatycznych.

* *

Analogiczną notę wysłano do rządu Ukrainy sowieckiej.

Energiczna walka z drożyzną

Konferencya w Warszawie. — Mowa prez. min. Witosa. — Podrożenie chleba nieuzasadnione. — Wyżywimy się własnem zbożem. — Stan ziemniaków zadawalający. — Przygotowane zarządzenia.

Warszawa. (Tel. wł.)

W prezydyum Rady ministrów odbyło się pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa, a następnie ministra aprowizacyi Grzędzielskiego konferencya przedstawicieli konsumentów i innych interesowanych w sprawie przedsięwzięcia kroków celem unormowania cen na chleb i inne produkta pierwszej potrzeby.

Warszawa, 29 bm. PAT. We wczorajszej konferencyi w sprawie walki z drożyzną wzięli udział między innymi przedstawiciele **rolników, miast, kooperatyw** i zainteresowanych zawodów.

Prezydent ministrów zagajając obrady oświadczył, że **wobec dobrych a nawet** w niektórych okolicach obfitych zbiorów **jest anormalnem podwyższanie cen chleba i innych artykułów.** Spodziewać się należy, **że ilości zboża w państwie będą w tym roku przynajmniej dwa razy tak wielkie jak w roku zeszłym.** Wobec tego, że w roku zeszłym bolszewicy zabrali **45.000 wagonów** zboża, a dokupiono za granicą 25.000 wagonów, jest nadzieja aż nazbyt uzasadniona, że w tym **roku własne zboże wystarczy na wyżywienie ludności w całem państwie.** Wprawdzie ziemniaki wskutek posuchy ucierpiały, ale ostatnie deszcze przyniosły poprawę i stan ich jest **dosyć zadowalniający.**

Środki ochronne które **rząd** przygotowuje powinny utrzymać zboże w kraju. Rządowi, który prowadzi walkę z drożyzną, zależy na opinii wypowiedzianej przez obie strony i na wspólnem postępowaniu wszystkich warstw. Opinie te rząd postara się zużytkować i do tego celu zwołano obecną ankietę.

Następnie minister aprowizacyi poddał pod obrady szereg spraw, jak ceny zboża, przypuszczalną ilość zboża, ceny przemiału itd. Wnioski mówców wskazywały środki zmierzające do oznaczenia cen, wysokości zarobku, do opanowania przemytnictwa, do współdziałania obywatelskiego i do akcyi rządu w kierunku walki z drożyzną.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Ferye szkolne do 15 września

Lwów. (Tel.) Kuratoryum szkolne we Lwowie ogłasza, że nauka w szkołach średnich i ludowych w całej Małopolsce rozpocznie się dopiero 15 bm

Z powodu zepsucia się linii telefonicznej nie otrzymaliśmy depesz wiedeńskich.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Niekonsekwencye angielskie.

Kraków, 29, sierpnia.

Na ostatniem posiedzeniu Rady najwyższej Anglicy wytrwale zastępowali stanowisko niepodzielności górnośląskiego okręgu przemysłowego — utrzymując, że podział ze względów gospodarczych jest niedopuszczalny.

Anglicy mają opinię umysłów wielce konsekwentnych. W danym wypadku istotnie sa konsekwentni — jeżeli chodzi o zwalczanie praw polskich. Natomiast wykazują oni poważną niekonsekwencyę w zastosowaniu swego systemu myślowo-politycznego. Albowiem na innych terytoryach Anglia stosowała wręcz odmienne zasady i raczej lekceważąc wskazania gospodarcze, tworzyła nowe organizmy państwowe ekonomicznie wiszące w powietrzu.

Znany warszawski publicysta i ekonomista Henryk Tennenbaum omawiając tę kwestyę powiada:

Miało się dotychczas wrażenie, że ekspertyza gospodarcza Anglików odznacza się wyraźną predyspozycyą w kierunku dzielenia i rozbijania państw i krajów. Łotwa, Estonia, Litwa, te maleńkie państwa „lniane“, wolne miasta: Gdańsk i Kłajpeda na morzu bałtyckiem, Gruzya, Aserbejdżan, Armenia na Kaukazie, te państwa „naftowe“ Mezopotamia, i inne państwa arabskie, Konstantynopol, jako miasto wolne, podział Indyj na części mahometańską i buddyjską, Irlandyi na część katolicką i protestancką — te wszystkie pomysły ekspertyza gospodarcza angielska uznała za racyonalne.

Eksperci angielscy na konferencyi paryskiej sprzeciwiali się pięcioletniemu prowizorym bezcłowego przywozu z Alzacyi do Niemiec, z Górnego Śląska do Polski. Stojąc na stanowisku, że dzielić należy stanowczo i odważnie, eksperci angielscy nie mieli nic przeciwko podziałowi organizmu gospodarczego Austro-Węgier i sprzeciwiali się prowizoryum wymiany bezcłowej albo uprzywilejowanej państw sukcesyjnych.

Nagle dłoń stanowczego chirurga zadrżała. Zwątpiła Anglia, czy okręg górniczy Górnego Śląska można podzielić na podobieństwo chirurga, którego przeraziła po amputacyi nogi konieczność obcięcia włosów i paznogci. Przyszli eksperci angielscy z materyałami, skąd dana huta bierze węgiel i dokąd sprzedaje żelazo i przy wytyczaniu jakiejkolwiek linii granicznej protestują: ta huta zostanie bez węgla, ta kopalnia straci odbiorcę i t. d.

A jednak, jeśli porównać stopień zależności rozmaitych podziałów gospodarczych, np. Łotwy, Estonii, a nawet zaboru rosyjskiego Polski od Rosyi, Czech od Austryi, Słowacyi od Węgier, Mezopotamii od Turcyi, Gruzyi i Aserbejdżanu od Rosyi, których wzajemna zależność wahała się w granicach 80—100% ich obrotu gospodarczego z proponowaną przez Francyę linią podziału Górnego Śląska, która naruszy zaledwie 50 proc. dotychczasowego obrotu gospodarczego, to nicość ekspertyzy angielskiej występuje wyraźnie.

Łatwiej — kończy p. Tennenbaum — jest dowieść, że Belgia nie może istnieć gospodarczo oddzielnie od Niemiec, Austrya od Niemiec, Czechy od Austryi, Mezopotamia od Turcyi, niż, że nie można dzielić okręgu górniczego Górnego Śląska.

Nacóż zdadzą się jednak argumenty rzeczowe, wobec najsilniejszego motywu, jakim jest — polityczna rachuba.

Na drodze do zerwania węzłów z Moskwą.

Doniosłe narady duchowieństwa prawosławnego w Polsce. — Projekt biskupa Dyonizego.

Kraków, 29 sierpnia.

W pierwszych dniach września ma się odbyć zjazd duchowieństwa prawosławnego z całej Polski. Będzie on miał decydujące znaczenie dla uregulowania stosunków kościoła prawosławnego do państwa polskiego i załatwienia całego szeregu spraw wewnętrznych.

Do tej chwili nie ustalono miejsca zjazdu, gdyż kwestya ta jest szczególnie sporna w związkn z poważnemi różnicami pomiędzy poszczególnymi odłamami. Prawosławni bowiem w Polsce pod względem narodowym dzielą się na trzy grupy: Ukraińców, Białorusinów i Rosyan. Liczbowo przeważają grupy białoruska i ukraińska, które stanowią kilkumilionowe masy ludności tubylczej, grupa zaś rdzennie-rosyjska liczy zaledwie kilkadziesiąt tysięcy ludzi i składa się z elementu wyłącznie napływowego, uchodźców i b. urzędników carskich, zamieszkałych w Polsce. Wpływy tej ostatniej grupy są przecież bardzo silne, dzięki bezwzględnej większości liczebnej Rosyan wśród władz wyższych, a także wśród niższego duchowieństwa parafialnego. Jest to następstwem dokładnego zrusyfikowania, jakiemu uległo duchowieństwo prawosławne Białorusi i Ukrainy. Dużą rolę odgrywa tu także małe uświadomienie narodowe włościaństwa, zwłaszcza białoruskiego.

W ostatnich czasach zaznacza się atoli wśród młodszego duchowieństwa prawosławnego prąd „krajowy“, dążący do wyłamania się z pod supremacyi Synodu moskiewskiego. Wpływ tych czynników „krajowych“ ujawnia się już i u wyższych władz duchowieństwa, których część poczyna także myśleć o uniezależnieniu się od Rosyi, a stworzeniu ram organizacyjnych w obrębie i na platformie państwowości polskiej.

Wyrazem tego jest przedewszystkiem stanowisko biskupa krzemienieckiego Dyonizego (Ukraińca), który na wymienionym zjeździe ma imieniem grupy ukraińskiej przedłożyć projekt określenia „prawnego stanowiska kościoła prawosławnego do państwa polskiego“.

Ze względu, że uregulowanie stosunku kilku milionów obywateli do państwa polskiego nikomu z nas nie może być obojętne, oraz, że projekt ukraiński ma względnie duże szanse utrzymania, dla wiadomości szerszego ogółu za „Przymierzem“ warszawskiem podajemy jego tekst.

Projekt biskupa Dyonizego brzmi jak następuje:

1) **Prawosławny Kościół w Polsce jest uznany przez Państwo Polskie jako samodzielna religijna organizacya** i zwolniony od wtrącania się państwa w jego wewnętrzne sprawy i ład, a także **korzysta z obrony i opieki Państwa,** tej najwyższej organizacyi politycznej.

2) Państwo Polskie uznaje jurydyczną moc i znaczenie uchwał i postanowień, jakie wydaje dla siebie Kościół prawosławny od chwili ogłoszenia ich przez władze kościelne, jakoteż aktów zarządu kościelnego i sądu, o ile nie naruszają praw państwowych.

3) Prawa państwowe, które dotyczą Kościoła prawosławnego, Państwo Polskie ogłasza nie inaczej, jak po porozumieniu się z władzami Kościoła.

4) Państwo Polskie uznaje władzę i znaczenie kościelnej eparchii, jakoteż urządzeń kościelnych, które nadał im Kościół.

5) **Działalność organów Kościoła prawosławnego podlega nadzorowi Państwa Polskiego tylko z punktu widzenia zgodności jej z prawami państwowemi, wymaganiami władz sądowo-administracyjnych i sądowych.**

6) Wyjście z prawosławia dozwolonem jest nie wcześniej. jak po dojściu do wieku, który jest wymagany dla ślubu. Wcześniej od tego wieku dzieci mogą porzucić prawosławie tylko za zgodą rodziców i nie inaczej, jak gdy sami rodzice porzucają prawosławie.

7) Pod grozą kary kryminalnej wzbronioną jest obraza i zniewaga publiczna Kościoła prawosławnego, rzeczy podlegających religijnemu, prawosławnemu poszanowaniu i prawosławnych osób duchownych, bezczeszczenia miejsc prawosławnego nabożeństwa i poszanowania religijnego; przy-

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

— To samo czynisz morderco? A ta krew, te zwłoki co znaczą?

— Szerzym wiarę świętą mieczem.

— Kiedyż to Chrystus kazał zabijać bliźniego? Ty kłamco. mówisz, żeś wyznawcą Jezus Boga miłości, Boga przebaczenia?

— Margrabio, daj w pysk temu oszczercy.

— Jezus kazał szerzyć świętą wiarę miłością, dobrocią, przykładem, przekonaniem, kazał pójść między ciemne pogaństwo nauczając je, aby oni dobrowolnie uznali Jezusa, Boga nędzarzy. wszystkich biednych i wydziedziczonych. Przecz niewinną krew rozlałeś? Przecz ściągasz na nasz niemiecki naród pomstę niebios, ty krwawy zabójco?

— Milcz, ty czarna wywłoko, bo cię każę natychmiast powiesić!

— Wieszaj zbóju! W imię Boże, w imię Trójcy Przenajświętszej, w imię tego co krwią swoją za nas niewinnie przelaną, świat śmiercią krzyżową wybawił, przeklinam cię, ty opryszku i kacie!

Straszliwy cios, wymierzony w pierś pustelnika, powalił go na ziemię. Czerwona jak rubiny krew buchła z piersi fontanną. Wymówił: „Jezu“ i zamknął na wieki poczciwe niebieskie oczy, ten jedyny wówczas między Odrą i Łabą wśród chrześcijan — chrześcijanin.

Walka zakończyła się zabiciem Brysia, który tarzał się z dziesiętnikiem po ziemi. Żołnierz charczał śmiercią i syczał ściśniętem przez zwierzę konwulsyjnie gardłem. Palce żołnierza wbite w ciało zwierza straciły moc. Z pod zębów psa toczyła się krew z ran. W rany pchała się piana rozjuszonej bestji. Przebito psu pierś i przemocą otworzono szczęki, nie wiele to jednak pomogło dziesiętnikowi, bo z otwartych tętnic buchała teraz krew strumieniem.

Tamowanie jej nie uratowało życia żołnierzowi.

Rycerstwo dobyło z komory Cichostowej łagwie z koźlej skóry, pełne miodu, sery owcze i suszone ryby, knechty zaś zabili dwa cielęta i piekli je na wolnym ogniu. Wnet zaczęło się śniadanie.

Markgraf Dietrich postawił straż przy więźniach, polecając raz jeszcze opatrzeć rany Niebory, spodziewał się bowiem wydobyć z niego ogniem i torturą wiadomość o zamierzonym buncie słowiańszczyzny. Osobiście obejrzał powrozy, którymi byli poganie związani. Gdy się zbliżył do Cichosta, ten wpatrzył się w niego oczami pełnemi łez i rozpaczy i rzekł:

— Ty morderco moich dzieci.

Długo patrzyły oczy nieszczęśliwego ojca w twarz rycerza, jakby kmieć Cichost chciał na wieki zapamiętać twarz mordercy, który się we krwi jego ukochanych dzieci pławił.

— Nie zapomnę ci — wyszeptał — nie zapomnę.

— Gdy pod batami zdechniesz. zapomnisz.

Napróżno szukano wszędzie wysłannika Mieszkowego, o którym doniósł szpieg magdeburski, napróżno też patrzano za Sławotką, która wtedy, gdy księdza mordowano, wpadła w podszycie leśne i zginęła bez śladu w borze.

Pocieszało się rycerstwo dostojne tem, że katowany Niebora wyśpiewa jaki w zamierzonym powstaniu był udział Mieszkowy, kto winien buntu przeciw królowi rzymskiemu i chrześcijaństwa.

Gdy zaś opowie nam wszystko, wsadzimy go do lochu, gdzie siedzi Msta, żeby mu się samemu nie przykrzyło.

Po splądrowaniu wsi ruszyli rycerze do domu.

Przezacni jechali przodem, w środku szli związani jeńcy w towarzystwie kilku pieszych strażników, na końcu konni, knechty i pachołkowie.

— Wilhelmie — odezwał się do młodego giermka markgraf Braniboru — śmiem cię prosić abyś został w tyle i osobiście towarzyszył psom pogańskim, których pędzą pachołki. Mimo, że to silne draby, boję się jednak, żeby jeńcy nie uwolnili się, żeby nie weszli w zmowę z żołnierzami, nie obiecali im okupu i nie uciekli. Co najważniejsza zaś to, że ty jeden z nas tutaj znasz słowiańską mowę. Jadąc w pobliżu, usłyszysz co ze sobą mówią i czy nie zamierzają uciec. Oni nie wiedzą, że ich rozumiesz i gotowi wygadać się z tem, co nam właśnie wiedzieć potrzeba.

— Twoje życzenie jest zawsze dla mnie rozkazem, przezacny.

— Gdy król w Kwedlinburgu uderzeniem miecza pasować cię będzie, przypomnę ci wtedy przysługi, które nam zawsze oddawałeś.

Zawrócił Wilhelm konia, udając się do jeńców w swej wywiadowczej misji. Gdy przycwałował do związanych nie mówili oni do siebie ani słowa. Wilhelm obejrzał tylko ze wszech stron więzy, znalazł je w najlepszym stanie upomniał pachołków, aby pilnie strzegli pogan i pozostał w tyle, patrząc w las i nucąc pieśń, którą rycerze na dworze królewskim śpiewali:

Przyjdź, najpiękniejsza,
Zbroję moją i miecz mój
Złożę u stóp twoich
I sam do nich upadnę.

Tą piękną, była Adelajda, synowica markgrafa Dietricha.

* * *

Słońce schodziło już ze szczytu niebios, gdy przedniejsze rycerstwo z Dietrichem, Bernardem i markgrafem Brandeburskim, minąwszy Święte i Bienice, opuszczało barniowicką puszczę.

Z pagórka widać było dobrze Wierniec, Dobierzyce, Marzanne i Gorce. Przed nimi wyraźnie rysowały się drewniane wieże Braniboru, na dalekich zaś horyzontach dojrzałeś za Hawelą pola nadłabskie i dziwacznie rozrzucone zwierciadła stawów, przez które przepływa Hawela. Na lewo majaczyły lasy, za którymi leżą Glinniki i Berlin. Już rzedniał bór, a przez pnie jodeł przedzierało się lazurowe niebo, gdy Wilhelm i knechty, jeńców prowadzący, zobaczyli niedźwiedzia, który w połowie wysokości sosny rojom pszczół się oganiał.

Skoczył ku niemu jeden z knechtow, aby nadziać go na oszczep, wtedy gdy gramoląc się z drzewa nie będzie się mógł bronić. Przerachował się, bo zwierzę skoczyło zręcznie na oszczepnika z góry, obaliło go na ziemię, szarpiąc pazurami drucianą koszulę, dusząc go tak, że resztką zaledwie płuc i oddechu mógł zawołać na towarzyszy:

— Ratujcie!!!

— Teraz! — szepnął Niebora do ucha władyce.

Cichost całą siłą rąk przycisnął do siebie grabczak, towarzysz jego silnem szarpnięciem zesunął się z kija który pod łokcie przechodził.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mus i pogróżki w celu usunięcia z prawosławia.

8) Polskie prawodawstwo państwowe, co do ustaw w sprawach ślubów chrześcian prawosławnych ogłasza się zgodnie z kanonami Kościoła prawosławnego.

9) Kościelno sądowe postanowienia w sprawach rozwodu i uznania ślubu kościelnego za prawny mają moc postanowień sądowych.

10) Metryczne księgi kościelne są pisane w mowie rodzinnej zgodnie z polskiemi prawami państwowemi i mają moc aktów stanu cywilnego.

11) Szkoły niższe, średnie i wyższe, tak wyłącznie teologiczne, jak i ogólno oświatowe, które istnieją dla nauki dzieci duchowieństwa i funkcyonaryuszy kościoła prawosławnych i dla przygotowania duszpasterzy prawosławnych, korzystają w Państwie Polskim ze wszystkich praw szkół państwowych na ogólnych podstawach.

12) We wszystkich szkołach państwowych i prywatnych wychowanie dzieci prawosławnych powinno odpowiadać duchowi kościoła prawosławnego; nauka religii dla uczniów prawosławnych obowiązkową jest w niższych i średnich, a także i wyższych szkolnych zakładach; nauczyciele religii w szkołach państwowych dostają utrzymanie ze źródeł państwowych.

13) Zadowolenie potrzeb religijnych chrześcian prawosławnych w armii i flocie powinno być otoczone opieką Państwa Polskiego; każdy oddział wojskowy, gdzie znajdują się żołnierze wyznania prawosławnego winien mieć kapłana prawosławnego na koszt państwa.

14) Proboszcze, diakoni, mnisi i psalterznicy są zwolnieni od wojskowej i innych osobistych naturalnych powinności; funkcyonaryusze instytucyi Kościoła korzystają z praw urzędników państwowych.

15) Majątek należący do instytucyi Kościoła Prawosławnego nie ulega konfiskacie lub odebraniu, zaś same instytucye nie mogą być skasowane, jeśli niema na to zgody Kościoła.

16) Majątek, który należy do instytucyi Kościoła prawosławnego, nie podlega opodatkowaniu państwowemu, nie nakładają się nań ani gminne, ani miejskie, ani powiatowe podatki, jeśli majątek ten nie daje dochodu z jego dzierżawy lub najmu.

17) Kościół prawosławny otrzymuje ze skarbu państwa wedle specyalnego kosztorysu, zrobionego przez władze kościelne, a zatwierdzonego drogą ustawodawczą, co roku wyasygnowania na jego potrzeby i zdaje sprawozdanie z otrzymanej sumy na ogólnych podstawach.

18) Instytucye Kościoła prawosławnego, które w obecnym czasie korzystają z praw osoby prawnej, nie tracą tych praw, zaś instytucye, które ich nie mają, lub które świeżo powstają, otrzymują właściwe prawa po zgłoszeniu władzy kościelnej.

19) Kalendarz prawosławny starego stylu swobodnie zachowują chrześcijanie prawosławni w swym religijnym, codziennym i szkolnym życiu. W uroczyste święta, niedziele i te święta, które Kościół prawosławny specyalnie obchodzi (wedle starego stylu) synowie Kościoła prawosławnego winni być wolni: urzędnicy — od pracy państwowej, uczniowie i nauczyciele od szkolnej, mieszczanie i wieśniacy od wszelkich osobistych naturalnych powinności, od zapozwania do sądowych i administracyjnych instytucyj i t. d.

Zacytowany powyższej projekt, oczywista nie we wszystkich swoich punktach jest do przyjęcia. Zawiera cały szereg żądań wygórowanych, jak np. żądania szkolne, w szczególności domaganie się obowiązkowej nauki religii prawosławnej w wyższych zakładach naukowych, czego n. b. nie żąda Kościół katolicki, jak uwolnienie od podatku majątku Kościoła prawosławnego, jak dalej chęć zachowania starego stylu nie tylko w obchodzeniu świąt prawosławnych, ale i w szkole i wogóle w życiu codziennem.

W niejednem będzie on musiał zostać zmodyfikowany. Zasługuje jednak na wyróżnienie ze względu na swą zasadniczą podstawę polityczną. Jest on bądź co bądź dowodem, że niektóre prawos. koła duchowne stają wyraźnie i lojalnie na stanowisku państwowości polskiej i z faktu tego wyciągają konsekwencye. To też ze strony polskiej winno się wyjść naprzeciw tej spokojnej próbie ułożenia wzajemnego i poprzeć dążenia do autokefalii (niezależności kościelnej), cerkwi prawosławnej w Polsce, co w następstwie prowadząc do oderwania się od centrum rosyjskiego może być tylko z pożytkiem dla państwa. Nasze czynniki państwowe i polityczne powinny zwrócić uwagę baczną na przebieg zjazdu, oraz na losy projektu biskupa Dyonizego.

Dalsze gwałty partyzantów litewskich.

Kraków, 29 sierpnia.

Według wiadomości, otrzymanej z Kowieńszczyzny, inspirowane przez rząd litewski organizowanie oddziałów partyzanckich trwa w dalszym ciągu. Do każdej gminy został w tym celu wysłany instruktor ze Związku Strzelców „Szawliai“. Największą uwagę zwrócono na pas przyfrontowy. Partyzanci są uzbrojeni w karabiny niemieckie i angielskie, również granaty ręczne. Naczelnik partyzantki w neutralnym pasie, Piotrowski, prowadzi intensywną pracę w Szyrwintach i okolicy.

Naczelnik szyrwinckiej milicyi wraz z Piotrowskim, pijani, na czele bandy policyi i partyzantów, wpadli na pastwisko koni ze wsi Awizancach i Romaszkancach. Grożąc ręcznymi granatami i rewolwerami, kazali wszystkim obecnym tam włościanom formować się w czwórki. Którzy ośmielili się protestować, zostali pobici. Tak sformowany oddział z 30 ludzi, pędzili biegiem do Szyrwint, jadąc konno i grożąc, każdemu kto przystanie — granatami ręcznymi.

Po przebytej biegiem 5 kilometrowej drodze, gospodarze, z odbitymi i pokrwawionymi nogami, pobici, zostali zamknięci w więzieniu przy milicyi. Naczelnik milicyi oświadczył wszystkim, że będą siedzieli przez dwa tygodnie z powodu, że nie dają podwód i chcą należeć do Polski, kto zaś chce zostać zwolnionym, powinien dać butelkę wódki. Gospodarze wzięci z noclegn, nie mając przy sobie pieniędzy, pozastawiali w knajpie u żyda swoje kożuchy i jarmiaki. Ci zaś, którzy nie mieli czego zastawić, musieli powiadomić swoje rodziny, by przysłały wykup po 200—500 mk. ost. i siedzieli do wykupu 1½ doby bez jedzenia. Pijaństwo i bachanalia milicyi i partyzantów na konto pozastawianego ubrania trwały całą noc. Konie, które pozostały w liczbie 50 na pastwisku bez dogladu, weszły na jarzyny. przynosząc gospodarzom na 500.000 marek szkody. Ubrania do dziś dnia zostały u żyda w karczmie i włościanie nie mogą ich wykupić, bo restaurator potrzebuje 200—300 ostów od chłopa.

Dnia 4 sierpnia br. w dzień targowy wpadli do Szyrwint litewscy żołnierze w przebraniu oraz partyzanci i pobili na rynku w okrutny sposób włościan, którzy nie umieli mówić po litewsku, nazywając wszystkich „ropuże lenkaz“ (ropucha Polak).

Stale grasują bandy partyzantów bliżej litewskiej linii, napadając na przejeżdżających kupców, rabując i biorąc kontrybucyę za przewóz towarów, pod firmą bandytów.

Bolszewicy każą głosować na Dąbala i Łańcuckiego.

Kraków, 29 sierpnia.

Jeden z oficerów, który wrócił z niewoli rosyjskiej, udzielił naszej redakcyi następujących interesujących informacyi:

Na wszystkich większych stacyach w Rosyi sowieckiej, przez które przejeżdżają powracający do Polski jeńcy i reemigranci, odbywają się specyalne meetingi dla nich. Wszyscy jadący do Polski muszą opuścić pociąg, aby wysłuchać przemówień agitatorów bolszewickich. Mówcy ci przedstawiają stosunki panujące w Polsce w jak najczarniejszych barwach, chcac w ten sposób bojaźliwszych i łatwowierniejszych zniechęcić do powrotu, wymyślają na rząd polski, na premiera Witosa, na Naczelnika Piłsudskiego i pouczają powracających, jak mają w Polsce postępować. A zatem **uprawiać wszędzie propagandę komunistyczną, szerzyć niezadowolenie, organizować i podsycać strajki, a przy najbliższych wyborach głosować tylko na Dąbala i Łańcuckiego.**

Mało jednak prawdopodobnem jest, aby reemigranci, którzy przeszli przez całe piekło bolszewickich udręczeń — mieli dać posłuch tym pouczeniom.

Z TEATRU „BAGATELA“.

GABRYELA ZAPOLSKA:

„Ich czworo“

Tragedya ludzi głupich w 3 aktach.

„Moralność pani Dulskiej“

Tragifarsa kołtuńska w 3 aktach.

Sezon w „Bagateli“ wstąpił w znak Zapolskiej. Planeta to pierwszorzędna i niepospolitego blasku, a nieubłaganie ostre, jasne jej światło przenika cały system „małych światków“, ukazując jak na dłoni wnętrza domów i dusz. Horoskopy powstałych stąd sztuk są niezwykle pomyślne: w teatrze i literaturze dramatycznej zajęły od dawna miejsce trwałe i wysoce zaszczytne, a życie sceniczne niektórych z nich zdaje się zapowiadać Matuzalowe lata. Są to te mianowicie, w których występują typy przeciętnie ludzkie, rodzaj niezmiernie żywotny, który nigdy nie zaginie. Mówią stare kalendarze, że dzieci które się pod tym znakiem rodzą, są rumianego lub bladego lica, wesołe lub melancholiczne, gniewliwe, złe, zmiennych humorów, dobrego serca, mają szczęście w komedyi a nieszczęście w afektach, są mierne we wszystkiem co czynią i błogosławione między maluczkimi, albowiem oni posiądą ziemię. A imie ich: tragiczni głupcy.

Zarówno „Ich czworo“ jak i cała „Dulszczyzna“ stoją w bliskiem pokrewieństwie W pierwszej ze sztuk klasyczny trójkąt francuski pod wpływem klimatu i środowiska, przekształcił się w czworobok. Nie mniej „to czwarte“ którem jest dziecko, pozostaje właściwie piątem kołem u wozu. Plącze się to, niewadomo po co, bierne, nieme, bezsilne, naprzemian całowane i potrącane, a zawsze bez logicznej przyczyny, okruszyna ludzka, którą się tresuje jak pieska pokojowego zasłania się nią jak parasolem, kocha i dręczy, a przedewszystkiem zupełnie nie rozumie i nie pamięta, że w tej istotce jest także dusza. O tej duszy dziecka zapominają z reguły, wszyscy, dobrzy i źli, bo od tego przecież są „tragicznie głupimi“.

Po za tem czworobok lubi zmienić formy geometryczne i kombinuje się w rozliczne wieloboki, co stanowi urozmaicenie i podnietę życia oraz sztuki. Zapolska jest w tem uznaną mistrzynią, zarówno jak w owem zdejmowaniu dachów, jak pokrywy. Pozwala to na objęcie jednem spojrzeniem całego wnętrza. gdzie płonie święte ognisko rodzinne, przeważnie mocno dymiące, które się zwykle pod koniec sztuki jakoś rozlatuje, a jeśli nie — to tem gorzej.

W ogóle jest rzeczą dość niewdzięczną pisać o dziełach. o których krytyka dawno wydała wszechstronny sąd, — mimowoli czuje się wtedy jakby intruzem, który do przepełnionej skarbonki, wtyka swoje trzy grosze. Próbuje zatem zreasumować najkrócej: „Ich czworo“, technicznie zbudowane znakomicie, jako motto może wziąć słowa męża: „Życie jest takiem, jakiem je sami tworzymy“. Świadomość twórcza autorki wyraża się tu w beziminnności bohaterów, gryząca ironia, w podkreśleniu ich nieodpowiedzialności moralnej, w przemilczeniu najgłębszego tragizmu: nie wiedzą, co czynią. To wszystko przetwarza ich w istoty niemal abstrakcyjne i straszne, mimo, ze są takie maluczkie i ukazane z realizmem dochodzącym do trywialności.

Pełnia zmysłu scenicznego Zapolskiej przejawia się niemniej w kreśleniu postaci drugoplanowych, wyrazistych, jak sylwetki Hogartha. W tym wypadku pewnym wyjątkiem z tej reguły jest Mańka będącą jakby waryantem Władki, z „Córki Tuśki“, lecz bez jej zdecydowanego charakteru. Uderzająca rozbieżność nawet w sposobie wyrażania się, między aktem pierwszym a trzecim wytwarza postać dwuznaczną, o której do końca niewiadomo co sądzić.

Jak przystało na pierwsze przedstawienie sezonu, zostało ono przygotowane z wielką starannością, a reżyserya p. Nowackiego odniosła szczery tryumf. Również jako kochanek, ma on ustaloną tradycyę gry w tej roli, która podobno dla niego została napisaną. Mimo jednak całej trafności każdego z osobna szczegółu miało się chwilami wrażenie, że pożądanem byłoby pewne złagodzenie dosadności świetnej zresztą mimiki, lecz niekiedy przechodzącej już wprost w groteskę, co nie zgadza się z tonem sztuki. Nie chcę być źle zrozumianą, jeżeli powiem, że rola żony została dla p. Bruczowej jakby umyślnie stworzoną a jednak wyraz ten nasuwa się, jako naturalne wrażenie jej doskonałej gry. Bujność życia instynktu, tętniąca w tej pięknej łani, zdawała się prawem natury, przechodzącej do porządku nad wszelkiemi moralnemi kategoryami. Naiwność kłamstwa i poziomość popędów rozbraja patrzącego swą bezpośredniością — a zasługa w tem nietylko tekstu, lecz przedewszystkiem wybornej interpretacyi. P. Kliszewski pierwszym występem na nowej scenie przedstawił się bardzo dodatnio. Rola męża odegrana została z powagą i skupieniem, gra twarzy dyskretnie a wyraziście ujawniała wewnętrzne przeżycia. Mała Jadzia może z całem przekonaniem mówić o swym udałym debiucie. W swej wcale nie tak małej rólce utrzymała się z zadziwiającą naturalnością i miarą, w granicach możności wymagań jakie stawia się dziecku — widocznie nie zepsutemu przedwcześnie sceną.

Występ p. Skalskiej w roli Mańki jako pierwszy w tym rodzaju, daje sposobność zauważyć, że z dwóch pierwiastków, z jakich zlepioną została ta postać, odpowiada jej raczej liryzm, w którym to kierunku artystka umiała wydobyć ciepłe i pieszczotliwe akcenty. Przejawy łobuzerskiego temperamentu, jako nie leżące w naturze jej talentu dały efekt sztuczny i wysilony. P. Dąbrowska

ECHA.

Jak Ewcia została futurystką?

Siedmioletnia Ewcia pisze wiersze. Ostatecznie w tak młodocianym wieku można to wybaczyć, zwłaszcza, że Ewcia nie wymaga, by jej utwory drukowano, daje je tylko do oceny swej cioci.

Kuzynki Ewci panna Nina i panna Lila są namiętnemi zwolenniczkami poezyi futurystycznej, nie uznają znaków pisarskich, piszą „zemby" i „napopszek" i całemi godzinami sprzeczają się o to, który z przedstawicieli „czystego nąsęsu" jest najbardziej zbliżony do ideału „elektrycznego psa" (patrz „Wizye elektryczne" Tytusa Czyżewskiego).

Otóż pewnego razu Ewcia przyniosła cioci swój elaborat. Ciocia rzuciła nań okiem i woła rozmiłowane w poezyi futurystycznej panienki:

— Słuchajcie i odgadnijcie, którego to z waszych ulubionych poetów utwór...

Czy tak — czy siak
Ja jestem kwiat
Czy tak — czy siak
Ja nie jestem kwiat
Bardzo proszę
Oddaj mi moje kalosze
Nie mam kaloszy
Ale mam majteczki
Bajeczne
Swiąteczne!...

— Wspaniałe! — woła panna Lila — to niezawodnie Bruno Jasieński!...

— Cóż ty mówisz! Taką siłę dynamicznej ekspresyi posiada tylko Tytus Czyżewski!.. — protestuje panna Nina.

— To ja! to ja napisałam ten śliczny wiersz — klaszcze w rączki Ewcia.

Futurystki mierzą piorunującem wejrzeniem nieletnią poetkę i odchodzą „gniewoborażne", "złowściekłe".

A Ewcia zapewne w najbliższym czasie zapisze się do klubu „Pod Zieloną Katarynką". **Mig.**

ZYGZAKI.

Swinie a... ludzie.

(l.) W jednej z miejscowości franskich, w pobliżu Marsylii, odbywał się przed niedawnem wielki kongres, który stosownie do tematu obrad możnaby nazwać „kongresem świńskim". Chodziło tam o wybór najpiękniejszej „okazowej świni", tak męskiego jak żeńskiego rodzaju. Do tego osobliwego turnieju stanęło mnóstwo kandydatów i kandydatek, groźne „jury" stanowiły poważne osobistości miejscowe.

Któryś z dzienników marsylskich tak pisze z dumą o konkursie:

„Każdy z uczestników obrad mógł podziwiać piękną postawę świń konkursowych; żywość, dobra budowa, bujna rozrodczość, oto główne ich zalety".

„W konkursie tym chodziło przedewszystkiem o ustalenie „idealnego typu" świń. Komitet sędziowski postawił następujące cechy charakterystyczne takiego „okazu": głowa wydłużona lecz nie przesadnie; czoło wąskie, nieco cofnięte; nos spiczasty; profil prawie prosty; całość lekka, spojrzenie żywe.

Uszy: małe, wąskie, lekko podane naprzód.

Skóra: biała. Ciało powinno odpowiadać przeznaczeniu, to jest posiadać przedewszystkiem zalety korzystne dla fabrykacyi mięsa. Ruchy powinny być żywe, swobodne, temperament silny; najważniejszą zaś rzeczą są zdolności rozrodcze.

Z podanego powyżej rysopisu wynika, że chodziło tu o świnię na 4-rech nogach... Specyalistom zebranym na kongresie zależało na ustaleniu „sztandaru", który ma przyświecać hodowcom przy wyborze reproduktorów rodu świńskiego i ma służyć za podstawę dla stwarzania „czystych rodzin".

A zatem w jakiejś tam miejscowości francuskiej, a zresztą prawdopodobnie i gdzieindziej, zajmują się ludzie stwarzaniem „czystych rodzin" świńskich... Selekcyonuje się surowo samców, od samic zaś wymaga się niesłychanie wiele i stawia im się przeróżne żądania pod groźbą „dyskwalifikacyi". I w ten to sposób uzyskuje się piękną rasę, zdrową, silną, rozrodczą posiadającą żywe spojżenie, swobodny chód no i... smaczne szynki".

„Kongres świński" nasuwa na myśl pewne refleksye. Niestety, ani we Francyi, ani nigdzie zresztą, nie przychodzi nikomu na myśl stwarzać „czyste rodziny" wśród istot ludzkich...

Kiedy chodzi o reprodukowanie świń, koni, krów, psów, królików, otacza się „współdziałanie" obu płci jak największą troską, zabezpiecza się je wszelkiemi możliwemi gwarancyami..

— Suczkę moją — powiada pewna troskliwa matrona — mogę „powierzyć" tylko psu rasowemu, młodemu zdrowemu, silnemu, jednem słowem bez zarzutu. Filutka moja ma chyba prawo do tego, aby być wymagającą... ma wszakże tyle zalet!.. Zresztą nie pozwoliłabym nigdy na związek, który byłby wykroczeniem wobec praw natury!

Ta sama „psia mama" bez żadnych jednakże skrupułów wydaje własną swoją córkę młodą, rasową, zdrową, za człowieka zużytego, chorego, ogołoconego z wszelkich „zdolności rozrodczych".

Czyż nie jest to bądź co bądź dziwne?

Tu i tam rozmyślają i obradują fachowcy nad tworzeniem „doskonałej świni"... Gdzie zaś troszczy się ktokolwiek o tworzenie „doskonałego człowieka"? Rodzice biorą przeważnie dwoje dorosłych dzieci za ręce, mówiąc im: „A teraz bawcie się!..." A dzieci nie bawią się... i to jest małżeństwo.

Cóż sie zatem dzieje? Konie „czystej krwi" są coraz bardziej muskularne i rasowe, piękne okazy psów są rzeczą niezwykle częstą, krowy są wspaniałe, świnie rzeczywiście okazowe.

A ludzie tymczasem coraz bardziej karleją; „okazy" typu ludzkiego są coraz brzydsze, coraz wątlejsze, coraz mniej udałe. Któż zajmie się kiedyś wreszcie tworzeniem „doskonałego człowieka"?...

---

dobroduszna „Mont-Blanc" okazała raz jeszcze, że w każdej roli pozostaje artystką wytrawną i nieodparcie sympatyczną.

Nazajutrz po „Ich czworo" klasyczna rodzina Dulskich przeciągnęła znowu korowodem przez scenę — wlokąc w swym komizmie przygnębiające wrażenie. Ci pozornie zdrowi ludzie są spruchniali we wnątrz, ciała tylko żyją, z dusz sypie się próchno. „Tandeta życia wyniesiona do wyżyn dogmatu" — mówi Boy — „U Dulskiej każdą przywarę matuje i spoczwarza tłumik mierności. Płaskość ta, z okrucieństwem przez Zapolską wyzyskana sprawia, że nawet przymioty pani Dulskiej stają się obrzydliwe". W istocie Sztuka znęca się nad widzem, wykazując nieśmiertelność gatunku, a jednocześnie działa zawsze równie potężnie suggestyą talentu. „Dnie i prace" pani Dulskiej mają monotonię i nieugiętość praw natury, ona sama majestat matki rodu, a pomnik jej winien co rychlej stanąć na plantach jako pendent do Lili Wenedy, z podpisem: „Ja jestem Milion". Zresztą byłoby zbytecznem rozwodzić się dłużej nad dziełem, które ze sztuki scenicznej stało się dawno — przysłowiem.

Natomiast odnośnie do wznowienia sztuki na deskach „Bagateli" zmieniona obsada nasuwa kilka uwag. Ogółem, zmiany podyktowane koniecznością, nie wyszły na korzyść. PP. Dąbrowska, Malicka, i Sznage Andruszewska, oraz p. Nowacki, utrzymali ciągłość gry na dawnym, chlubnym poziomie, p. Zbucki zachował mniejwięcej kontur roli Felicyana, stworzony przez p. Trzywdara, jednak z mniejszą precyzyą szczegółów, — natomiast ważna rola Hesi okazała się zupełnie nieodpowiednią dla p. Skalskiej jak to można było z góry przewidzieć, z przyczyn wyszczególnionych odnośnie do roli Mańki z „Ich czworga". Również p. Gorayska, mimo widocznej staranności w opracowaniu roli Tadrachowej musiała nasunąć mniej korzystne porównania ze swą poprzedniczką.

Osobna uwaga należy się debiutowi p. Wandy Zarembianki w roli Hanki. Cechowała go pewność siebie i odrębne, silnie dramatyczne zacięcie. Przywykło się, że tępocie Hanki towarzyszy pewna zwierzęca obojętność i właściwa pierwotnym naturom, pobudliwość, łatwo przechodząca od śmiechu do lamentu, od niewolniczego poddania do nagle zbudzonej brutalnej chciwości i buty. P. Zarembianka natomiast zrobiła z Hanki jakąś Balladynę, matowaną od początku jednolitą, ponurą myślą, — z czem zgodzić się dość trudno.

Debiut nie uprawnia do powzięcia zdecydowanej opinii, w każdym razie wykazał poczucie sceniczne i zadatki talentu, który pomyślniej ujawnić sie może we właściwym kierunku.

Ewa Łuskina.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek 30 Sierpnia

Róży z Limy
Wschód słońca: 6·11
Zachód słońca: 7·50
Długość dnia: 13·42

TEATR „BAGATELA".
wtorek, środa:
„Ich czworo".

OPERETKA W NOWOSCIACH
Wtorek: „Kapłanka ognia".

KABARET W „ODRODZENIU"
(ul. Sławkowska 30).
Od 16 sierpnia zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretow. Początek o godzinie 11·30.

Perfidya Hakaty.

Niemcy wydają — jak donoszą z Bytomia — na G. Śląsku polakożerczy „Głos Górnośląski". Pismo to stale przedstawia Polskę jako kraj niezdolny do życia i twierdzi, że przyłączenie G. Śląska do Polski byłoby dla niego zgubą. „Głos Górnośląski" spełnia więc rolę, jak swego czasu „Dzwon" i „Wola Ludu".

Misya estońska w Poznaniu.

Wczoraj przybyła do Poznania z Torunia wojskowa misya estońska, złożona z 11 oficerów estońskiego sztabu generalnego. Misya zwiedziła zakłady wojskowe, a wieczorem była podejmowana przez ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej. W zebraniu tem wziął także udział szef angielskiej misyi Hall. Na zebraniu nastrój był bardzo serdeczny. Wygłoszono szereg przemówień na cześć Estonii, Francyi i Polski. Misya we wtorek wyjeżdża do Warszawy, aby złożyć hołd Naczelnikowi państwa.

Nowe wydatki skarbu państwa.

Nasz korespondent warszawski donosi: Mnożnik drożyźniany wprowadzony od 1 września dla pracowników spowoduje powiększenie wydatków państwa o 4 i pół miliarda marek.

Nowy konsul austryacki w Krakowie.

(t) Przed kilku dniami objął funkcye konsula austryackiego w Krakowie p. Alfred Schwinner.

Nowomianowany konsul w rozmowie z jednym z naszych współpracowników wyraził się, że dołoży wszelkich starań by znikły dotychczasowe trudności przy otrzymywaniu wiz paszportowych do Austryi, co w znacznej mierze wpłynie na podniesienie się handlu między Polską i Austryą.

Wyrażamy nadzieję, że nowy konsul użyje istotnie wszystkich sił, by stare praktyki zarzucić, a tem samem stosunki uzdrowić.

Gen. Delegat żegna urzędników.

(t) Generalny delegat Dr Gałecki, odchodząc wobec reorganizacyi władz administracyjnych, z dotychczas zajmowanego stanowiska na stanowisko wojewody Krak. wyraził podległym sobie urzędnikom swoje uznanie za sumienną i owocną pracę około dobra państwa i żegnając ich w serdecznych słowach, zaznaczył, że stosunek, jaki się na podstawie wspólnej, mozolnej pracy zadzierzgnął, zachowa na zawsze w pamięci.

Uroczystość uruchomienia województwa krakowskiego.

Z powodu otwarcia województwa krakowskiego dnia 1 września odbędzie się w tym dniu uroczyste nabożeństwo w katedrze wawelskiej o godzinie 10 rano. W nabożeństwie weźmie udział książe biskup krakowski, wojewoda krakowski dr Gałecki, urzędnicy województwa i zaproszeni naczelnicy władz cywilnych i wojskowych.

Nieszczęśliwa wieś
Nowy pożar w Radziszowie.

W Radziszowie, tak niedawno nawiedzonym przez pożar, który zniszczył kilkadziesiąt domostw i zabudowań gospodarczych, wybuchł znowu — ogień. Ofiarą niszczącego żywiołu padły dwa domy wraz z zabudowaniami gospodarczemi.

Zderzenie wozu z tramwajem.

(t) Wczoraj w południe zdarzył się smutny wypadek, ofiarą którego omal nie padło życie dwóch żołnierzy.

Oto na furgon wojskowy wyładowany częściami składowemi łóżek szpitalnych najechał koło III. mostu podgórskiego wóz tramwajowy. Skutki najechania były fatalne. — Obaj znajdujący się na wozie żołnierze, z kolumny sanitarnej, wskutek rozbicia wozu wpadli pod tramwaj, doznając ciężkich uszkodzeń na całem ciele. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które obu ciężko poranionych w stanie bezprzytomnym przewiozło do szpitala. Motorowy na widok katastrofy wyskoczył z tramwaju i zbiegł w niewiadomym kieruku. Przyczyn katastrofy szukać należy w nieuwadze powożącego żołnierza.

Osobiste. Dowódca obozu warownego gen. Kostecki wrócił już z urlopu i objął urzędowanie.

Z teatru Nowości. Dyrekcya przystępuje do wystawienia ostatniej nowości R. Stolza „Taniec szczęścia".

Kolonie i półkolonie dla dzieci i młodzieży krakowskiej. W ostatnich dniach zwiedzili wiceprezydent m. Rolle oraz Radca Magistratu dr. Wassely, krakowskie kolonie lecznicze w Rabce, kolonie wypoczynkowe w Kochanowie i Czerny oraz byli obecni na zakończeniu półkolonii dla dzieci w Olszy i w parku Jordana. Wszędzie stwierdzili jak największą sprawność prowadzenia akcyi — dobre rezultaty u dzieci, ich dobry wygląd i zadowolenie. Na szczególną wzmiankę zasługuje akcya krakowskiego Towarzystwa opieki szpitalnej utrzymującego w Rabce kolonie dla dzieci skrofulicznych. Niezmordowany wysiłek śp. dra Jakubowskiego, ofiarne zabiegi Dyrektora dr. Ottona Langa, jego małżonki oraz licznych przyjaciół tej kolonii czynią z niej przedmiot prawdziwej chluby.

Plaga bandycka w Krakowie

Dwa nowe napady.

(t) Napady rabunkowe stały się w Krakowie codziennym i zwyczajnym zjawiskiem, tak, że policya nie uważa za stosowne nawet interweniować w pewnych wypadkach. Onegdaj no. około godz. 9. wieczorem na Maryę Zalińską zam. przy ul. Miodowej l. 33 napadł znany bandyta Sendor Pindor i pobił swą ofiarę tępem narzędziem w głowę poczem skradł wiele różnych przedmiotów i zbiegł.

* * *

Tego samego wieczora wyrobnik Kutas wraz ze swym towarzyszem Szczurkiem Feliksem napadli na Teofila Dobrzańskiego zamieszkałego na Półwsiu Zwierzynieckiem.

Jeden z napastników uderzył Dobrzańskiego parokrotnie tępem narzędziem w głowę tak, że zawezwane pogotowie odwiozło go do szpitala w stanie groźnym.

Po ubezwładnieniu ofiary rabusie ograbili doszczętnie Dobrzańskiego.

Przypuszczamy, że nowomianowany komendant policyi Dr Kazimierz Szczepański, użyje wszystkich środków, jakimi rozporządza i stosunki w naszem mieście uzdrowi.

Akcya mleczna dla dzieci. 7 inicyatywy i przy pomocy Stowarzyszenia przyjaciół Angielsko- Amerykańskiej Misyi niesienia pomocy — z dniem 1-go września br. szereg instytucyi opiekujących się biednemi dziećmi w Krakowie otrzymywać będzie regularnie mleko z okolicznych obór uzyskiwane w drodze wymiany mączki bawełnianej.

Stanowisko i ofiarność misyi jakoteż i obywatelskie zrozumienie akcyi ze strony naszych ziemian uzasadnia nadzieję, że akcya ta pojdzie sprawnie i w najbliższym czasie bedzie mogła być rozszerzona.

Sprzedaż cukru za sierpień. Od piątku 2 września br. rozpocznie się sprzedaż cukru białego za sierpień na kupony górne legitymacyi zbiorowych Nr. 157 i 158 w ilości po 400 gr. na osobe w cenie 37 mkp. 20 fen.

W celu przydziału cukru winni zgłosić się właściciele sklepów rejonowych oraz reprezentanci konsumów i zakładów zbiorowego spożycia po asygnaty w M. Biurze kontrolnem pl. WW. Świętych l. 6 w dniach 30, 31 sierpnia i 1 września br. i natychmiast podjąć asygnowane ilości.

Równocześnie Magistrat zawiadamia, że dla odbiorców sklepu Burczyka przy ul. Krupniczej będzie wydawał cukier sklep rejonowy M. Dutkiewicza, Rynek główny.

Lepsza służąca. Policya krak. aresztowała Zofię Tomalewicz, która będąc na służbie w klasztorze OO. Bonifratów pobrała znaczniejszą kwotę pieniężną rzekomo na zakupy oraz zabrała większą ilość garderoby oraz 10 klg. masła poczem zbiegła.

Niepożądny czeladnik. Czeladnik rzeźnicki Alfred Borek pobrał od swego chlebodawcy Zajączkowskiego na zakupy skóry i mięsa sume 60 tysięcy mk. poczem zbiegł.

„Pożyczył sobie“ Leopoldowi Kaplickiemu zam. przy ul. Floryańskiej l. 8, skradł nieznany sprawca zarzutkę i płaszcz gumowy wartości 50000 marek.

Pomysłowy złodziej. Onegdaj około godziny 10 rano wszedł do mieszkania p. Alfreda Grabowskiego zam. przy ul. Długiej l. 65 nieznany mężczyzna. Mężczyzna ów wszedłszy do mieszkania spytał p. Grabowskiego: „czy tu mieszka kap. Kachalski“. Zanim p. Grabowski zdążył odpowiedzieć, nieznany mężczyzna błyskawicznym ruchem zebrał leżące na stole zegarek złoty i 3 pierścionki złote wartości 156000 mk. poczem zbiegł.

Zbłąkana dziewczynka. Onegdaj wieczorem Rozalja Śliwa wyszła na przechadzkę do parku Jordana z 12 letnią córeczką p. Kreutlera zam. przy ul. Meiselsa l. 22. Do Śliwówny podszedł jakiś żołnierz z którym ona gawędziła dłuższy czas podczas czego dziewczynka odbiegła od niej i dotychczas nie powrociła do domu.

—oOo—

Obecne ceny biletów. Cosulichline do New Yorku 1-sza klasa 235 dolarów i wyżej., II-ga klasa 175 dolarów i wyżej., III-cia klasa 128 dolarów. Do Brazylii: I-sza klasa 300 dolarów, II-ga klasa 218 dolarów, III-cia 82 dolarów. Do Argentyny: I-sza klasa 334 dolarów, II-ga klasa 243 dolarów III-cia 84 dolarow.

—oOo—

Bandyci w mundurach wojskowych.

Od dłuższego czasu krąży w pow. złoczowskim szajka bandytów w mundurach wojskowych, która napada bądź to na przejeżdżających kupców, jak również i na domy, które nieco więcej oddalone są od wiosek. Szajka ta złożona z 7 bandytów w mundurach wojskowych napadła na dom Hawryszki Kusznira mielnika, na Pleśniku koło Podhorzec, związała go i zażądała wydania pieniędzy. Ponieważ tenże nie mógł uczynić zadość żądaniom napastników, bandyci zabrali mu różne części garderoby, a sami umknęli w las.

Po przeprowadzonem dochodzeniu, posterunek w Sasowie zdołał przyaresztować 5 osobników, którzy byli postrachem tamtejszej okolicy, a to: Romana i Wasyla Gerusa, Dmytra Dziumakowskiego i Łukasza Trzeciaka z Uszni tamt. powiatu, jakoteż Ratyka Michała ze Sasowa, których po przesłuchaniu oddano sądowi powiatowemu.

—oOo—

Amator wielożeństwa.

W Przemyślu aresztowano niejakiego Ryszarda Linkiewicza, który w kawiarni przedstawił się jako delegat rządowy wszystkich wywiadowców w Polsce i żądał zniżki przy rachunku.

Przy rewizyi u owego „delegata“ znaleziono dwie legitymacye. Pierwsza opiewała na nazwisko Miecz. Koraba Korbata, druga zaś na Jerzego Zdanowicza. Nadto znaleziono przy nim cztery pieczątki kasy skarbowej w Sarnkach.

W czasie śledztwa podał, iż nazywa się Adam Ryszard Linkiewicz. Pochodzić ma z Gaworowa, powiat Ostrołęka. Z zawodu ma być rachmistrzem. Dalej zapodał swe curriculum vitae. I tak: pieczątki skradł podczas ewakuacyi bolszewickiej w r. 1920. Był bowiem organizatorem i kontrolorem kasy skarbowej w Sarnkach. Wówczas ożenił się z Teodozyą Dubnowską, która obecnie przebywa w Warszawie. Wkrótce jednak porzucił posadę i żonę. Sfałszował legitymacyę i wstąpił do wojska pod nazwiskiem Zdanowicz. Po wystąpienin z wojska poznał w Krakowie Klementynę Sumarę, z którą wkrótce zawarł ślub małżeński w Krynicy. Obecnie druga fa żona mieszka we Lwowie przy ulicy Hoffmana liczba 3.

Wkońcu swego opowiadania nadmienił, iż podczas strajku robotników naftowych zajęty był w Tustanowicach jako pomocnik administratora jednej z tamtejszych firm. Ale i tam długo nie był. Obecnie starał on się zawrzeć ślub po raz trzeci z Zofią Jasińską, artystką kabaretową, ale w tem przeszkodził mu przodownik pol. śledczej Henryk Twardzik, który go aresztował.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

B. B. S. V. (Bielsko) — Makkabi 2:1 (0:0).

Wynik zawodów odpowiada w zupełności obecnemu stosunkowi sił obu drużyn. Gdyby nie znaczny spadek formy u Makkabi, byłaby wyszła ze spotkania zwycięsko.

Drużyna B. B. S. V. rozporządza dobrym napadem przeprowadzającym ataki w sposób przypominający nieco Cracovię, oraz dobrą pomocą, w której zwracają uwagę dwaj starzy rutyniarze footbalowi Dlabacz i Reichel. Z obrony wyróżniał się prawy obrońca; bramkarz bardzo dobry.

Gra była naogół o słabym tempie i mało interesująca. Bramki dla B. B. S. V. strzelili Stürmer i Reichel, Makkabi zdobyła goala z rzutu karnego.

Sędzia p. Brandt nie zwracał zupełnie uwagi na offsid'y u Makkabi.

Przeciw częstemu opóźnianiu zawodów przez K. S. Makkabi zastrzedz się trzeba najenergiczniej. Zawody powinny się bezwzględnie odbywać o oznaczonej w ogłoszeniach godzinie. Wyjście Makkabi na boisko w kwandrans po oznaczonym czasie, dowodzi braku karności sportowej i lekceważenia publiczności.

Cracovia—Łódzki K. S. 7:1 (4:1).

Mistrzostwo Polski klasy A.

Cracovia nie miała ciężkiej pracy z Ł. K. S. drużyną słabą, złożoną ze surowego jeszcze, choć dobrego materyału.

O systemie gry Ł. K. S. nic obecnie pisać nie można, gdyż gra bez żadnego systemu. Powtóre przewaga Cracovii była tak wielka, że napad Ł. K. S. oprócz trzech wypadów, z których jeden uwieńczony był goalem, pracował właściwie tylko dla obrony.

Dla Cracovii zdobyli bramki: 1 Kałuża, 2 Kotapka głową, 3 Kogut głową, 4 Cikowski, 5 i 6 Mielech ze skrzydła, 7 Gintel z karnego.

Najlepszą stosunkowo częścią drużyny Łodzian to pomoc, w szczególności środkowy pomocnik Otto, dawny gracz bialskiego Sturmu, dobry technik i wogóle najlepszy gracz na boisku. Także prawy obrońca Czekolski dobry.

Bramkarz miał więcej szczęścia niż wyszkolenia.

Cracovia gra coraz lepiej. U Koguta minął już przemijający spadek formy, tak, że prócz niezbyt dobrego stopingu nic mu zarzucić nie można.

Sędzia p. Przeworski w Polonii warszawskiej dobry. **Dr. S. P.**

Lwów. Czarni-Wisła 4:2. Zawody odbywające się w sobotę i niedzielę we Lwowie międzv l. drużyną Czarnych a l. drużyną Wisły przyniosły zwycięstwo Czarnym w stosunku 4:2 (oba dni). Taki sam wynik dały zawody między rezerwami obu drużyn.

Dział ekonomiczny.

Nowa taryfa pocztowo-telegr.

Najświeższy numer „Dziennika Urzędowego Minist. Poczt. i Telegr.“ podaje nowe rozporządzenie ministra poczt w sprawie podwyżki taryfy pocztowej, obowiązującej z dniem 1 września br.

Z taryfy tej podajemy czytelnikom najważniejsze szczegóły:

Taryfa pocztowa dla listów podrożała mniej więcej o 100 procent. List zwykły w obrocie miejscowym do wagi 250 gr kosztować będzie 10 mk. List w obrocie zamiejscowym do wagi 20 gr 10 mk. do wagi 250 gr mk. 20.

Kartki pocztowe 8 mk., z odpowiedzią 16 mk. Kartki widokowe z pozdrowieniem w 5 wyrazach mk. 5.

Papiery handlowe i próbki towarów do wagi 250 gr. mk. 10.

Przekazy pieniężne do 500 mk.—10 mk., do 1000 mk.—15 mk. i t. d. Za listy wartościowe zamknięte do 20 gr. mk. 10, do 250 gr. mk. 20.

Paczki do wagi 1 kg. mk 30 do wagi 5 kg. 100 mk. itd.

Za polecenie przesyłek pocztowych płaci się 15 mk. Za recepis zwrotny przy nadaniu 15 mk. Za doręczenie pospieszne (przez umyślnego posłańca) 50 mk.

Zagraniczna taryfa pocztowa ważna od 15 września 1921.

Listy do wagi 20 gramów mk. 25. Za każde dalsze 20 gramów 12'50 mk.

Kartki pocztowe 15 mk., z odpowiedzią 30 mk.

Papiery handlowe i próbki towarowe za każde 50 gr. 5 mk., najmniej jednak 25 marek.

Polecenie przesyłek listowych 25 mk. Za doręczenie pospieszne 50 mk.

Paczki do Czechosłowacji (najwyższa waga 5 kg): Za paczkę 5 kg. zwykłą 180 mk., ochronną 270 mk., za paczkę pospieszną zwykłą 280 mk., ochronną 370 marek.

Paczki do Austrji: 260, 390, pospieszne 360 i 490 mk.

Taryfa telegraficzna.

Telegramy zamiejscowe i miejscowe zwykłe: opłata od wyrazu 10 mk., taksa zasadnicza 30 mk.

Telegramy zamiejscowe pilne (D) opłata od wyrazu 30 mk., taksa zasadnicza 90 mk.

Telegramy prasowe opłata od wyrazu 50 procent tańsza i taksa zasadnicza 5 mk.

Odpowiednio podrożała także taryfa telefoniczna w rozmowach miejcowych i zamiejscowych.

Giełda drzewna.

Sprawa utworzenia giełdy drzewnej w Warszawie weszła już na tory realnego urzeczywistnienia. Przez utworzenie giełdy drzewnej zostaną skoncentrowane w jednem miejscu wszystkie transakcye drzewem, rozproszone po całym kraju. Giełda drzewna zarejestruje wszystkich kupców zawodowych i przemysłowców leśnych w Polsce, co wzmocni nasze stanowisko na tym rynku, przenosząc ośrodek obrotu handlu drzewem polskiem z dotychczasowych centrów tego handlu Berlina i Gdańska do Warszawy.

Produkcya węgla na G. Śląsku.

Ogólna produkcya węgla na Górnym Śląsku za czas od 1 do 15 lipca b. r. wynosi — jak donoszą — zaledwo 981.452 tony. Z tego wysłano do Niemiec 348.680 ton, zagranicę 112.326 ton. Z ilości węgla wysłanego zagranicę, wypada na Polskę zaledwo 13.287 ton, podczas gdy same zakłady

Siemensa w Austryi otrzymały 54.744 ton, Włochy 25.140 ton.

Nowe zakazy wywozu.

W najbliższych dniach ministerstwo przemysłu i handlu wyda rozporządzenie, ustalające zakaz wywozu bez specyalnego pozwolenia głównego urzędu przywozu i wywozu skór surowych, skór kozich, koźlęcych, wikliny, wszelkich nasion oleistych, lnu i konopi surowych, nieczesanych, czesanych, wyczesków lnianych, konopnych, jakoteż smołowcowych.

Ruch giełdowy.

Wczoraj giełda krakowska była zamknięta.

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka: 2740, 2775, 2760, sprz. 2760, kup. 2685, franki francuskie czeki: tranz. 217·50, 213·50, funty szterlingi czeki: tranz. 10490 10350, marki niemieckie got.: tranz. 32·25 32, sprz. 32, kup. 31; czeki: tranz. 32, 31·95, Gdańsk czeki tranz. 31·90.

go zniesienia sankcyi wojskowych, tak jak zniesiono częściowo sankcye ekonomiczne.

—oOo—

Odroczenie łotewsko-niemieckiej konwencyi handlowej.

Ryga. 28. 8. (PAT) Podpisanie konwencyi handlowej między Łotwą a Niemcami nie mogło teraz nastąpić, gdyż okazało się, że delegacya niemiecka nie posiada odpowiednich pełnomocnictw. W związku z tem prasa łotewska wyraża się obecnie chłodniej o owej konwencyi.

TELEGRAMY

Echa zamordowania Erzbergera.

Konflikt między prawicą i lewicą.

Hannower (EE. Radio). Na tle zamordowania Erzbergera przygotowuje się starcie między prawicą i narodowcami niemieckimi z jednej strony, a socyalistami z wszystkich odcieni i lewicą z drugiej strony. Posiedzenie Reichstagu zajmie się uchwaleniem nadzwyczajnych zarządzeń celem energiczne wyśledzenia spraw mordu, oraz uniemożliwienia na przyszłość zamachów tego rodzaju. Koła zbliżone do rządu sądzą, iż przy morderstwie owem ma się do czynienia z szeroko zorganizowanym spiskiem reakcyonistów.

Demonstracye republikańskie.

Berlin. (E. E.) W kołach lewicowych przygotowują wielkie republikańskie demonstracye w całych Niemczech. Mają się one odbyć w przyszłym tygodniu.

Umowa francusko-niemiecka w Wiesbadenie.

Paryż, (EE.) „Petit Journal“ donosi, iż wczoraj wieczorem **podpisano w Wiesbadenie niemiecko-francuski układ w sprawie odszkodowań w naturze.** W sprawach spornych osiągnięto obecnie pełne porozumienie. Obrady te miały **charakter wyłącznie ekonomiczny,** mimo iż Rathenau usiłował wielokrotnie **wmieszać w tok** obrad sprawy polityczne. **Usiłowaniom** tym sprzeciwił się Loucher.

Paryż, (E. E.) Dzienniki donoszą, że umowa Loucher'a z Rathenau'em **dozwala Francyi na przedłużenie terminu płatności jej zobowiązań wobec Niemców,** powstałych przez świadczenia rzeczowe uzyskane przez nią ze strony Niemców. Niemcy mają zobowiązać się do uskutecznienia po dzień 1 maja 1926 r. określonych świadczeń rzeczowych na rzecz Francyi do wysokości siedmiu miliardów marek w złocie, co do wyrównania zaś pozostałej reszty dwóch miliardów marek w złocie uzyska ona przedłużenie terminu płatności aż do roku 1975. Pewne trudności wyłoniły się przy sprawie procentów, Francya bowiem oświadczyła gotowość płacenia zwykłych tylko procentów w wysokości 5% rocznie, Niemcy zaś pragną zaległe procenty kapitalizować i obciążyć je dalszymi 5%. Zdaje się jednakowoż, że w sprawie tej osiągnięto wreszcie porozumienie.

Niemcy domagają się zniesienia sankcyi wojskowych.

Hannower. (PAT. Radio) Nota niemiecka do Rady najwyższej domaga się zniesienia sankcyi w krajach nadreńskich. Nota wyraża nadzieję rychłego zniesienia sankcyi wojskowych, tak jak zniesiono częściowo sankcye ekonomiczne.

Sprawa kolei gdańskich

Dodatkowe rozporządzenie gen. Hackinga. — Dalsze rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk. 29. 8. (PAT) W sprawie kolei gdańskich spodziewane jest w najbliższych dniach, **nowe dodatkowe zarządzenie wysokiego komisarza.** W związku ze swą decyzyą z dnia 15 bm. wysoki komisarz wskazał na konieczność bezpośredniego porozumienia się Gdańska i Polski w sprawach spornych. Te rokowania już się rozpoczęły i w tym miesiącu mają być ukończone. Dotyczą one wypłaty sum należnych Gdańskowi od Polski, sprawy zatrzymania urzędników i robotników, gwarancyi co do praw języka polskiego, kwestyi walutowej itd. Wysoki komisarz wystosował do senatu gdańskiego następujące pismo: W związku z moją decyzyą z dnia 15 bm. przeciw której rząd gdański wystosował apel do Ligi narodów, mają się rozpocząć rokowania wymienione w par. 9 rozporządzenia z dn. 15 bm. Jeżeli obie strony nie dojdą do porozumienia, wówczas mają się zgłosić do gen. Hackinga z żądaniem natychmiastowego rozstrzygnięcia kwestyi spornych. Przeciw temu rozstrzygnięciu mogą oba rządy zareagować do Rady Ligi narodów, a ta zbada apel. Jeżeli Rada Ligi narodów zmieni decyzyę gen. Hackinga, rząd polski i gdański będą miały prawo omówić sprawy sporne wymienione w par. 9 z dnia 15 b. m.

Giełda w Gdańsku.

Gdańsk, 29. 8. (PAT). Wczoraj otwarto giełdę w Gdańsku. W uroczystości otwarcia giełdy wziął udział wysoki komisarz Hacking, polski komisarz Pluciński, niemiecki komisarz Forster, prezydent rady portowej Prynier, prezydent Zahu z wszystkimi senatorami, prezydent polskich kolei w Gdańsku Czarnowski, zastępcy wszystkich konsulatów, prezydyum sejmu rada miejska, przedstawiciele władz i urzędów, sfery bankowe i kupieckie.

Prasa poświęca dużo miejsca znaczeniu otwarcia giełdy, wskazując, że ten fakt stanowi dalszy etap rozwoju miasta. Z okazyi otwarcia giełdy nadeszło wiele telegramów gratulacyjnych między innymi od warszawskiej giełdy i od zarządu poznańskiej giełdy efektów. Do zarządu giełdy gdańskiej należy pięć osób w tem dwóch Polaków: dyrektor gdanskiego **oddziału** banku spółek zarobkowych Brzeski i dyrektor gdanskiego oddziału polskiego banku przemysłowego Kutner. Notowania na giełdzie będą szły w następującym porządku: 1) dolary, 2) szterlingi, 3) marki polskie, 4) wypłaty na Warszawę, Poznań i Pomorze względnie czeki na polskie banki w tych miastach.

Sytuacya strajkowa w Warszawie.

Warszawa, 29. 8. (Tel. M.) W sytuacyi strajkowej w Warszawie nie zaszła żadna zmiana. **Tramwaje częściowo uruchomiono przez SSS, również jak i wodociągi, elektrownię i gazownię.**

„Jawna“ dyplomacya.

Warszawa, 29. 8. (Tel. M). Sekretaryat Ligi narodów, który funkcyonuje już w Genewie od 4 dni, oświadczył przedstawicielom prasy, że tylko pierwsze posiedzenie będzie jawne, reszta zaś poufne. Prasa będzie otrzymywać informacye jedynie przez Sekretaryat Ligi.

Rozkład jazdy kolei żelaznych.

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1 o g. 0·14 posp. do Lwowa
Nr 409 o g. 9·20 posp. do Lwowa
Nr 21 o g. 10·10 osob. do Lwowa;
Nr 23 o g. 19·55 osob. do Lwowa;
Nr 25 o g. 23·10 osob. do Lwowa;
Nr 721 o g. 7·05 osob. do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 723 o g. 18·50 osob. do Lublina przez Rozwadów;
Nr 221 o g. 7·50 osob. do Bochni;
Nr 223 o g. 19·25 osob. do Tarnowa;
Nr 1411 o g. 8·25 osob. do Wieliczki;
Nr 1413 o g. 14·00 osob. do Wieliczki i Oświęcima przez Skawinę;
Nr 1415 o g. 20·25 osob do Wieliczki;
Nr 6213 o g. 14·29 osob. do Kocmyrzowa;
No 603 o g. 5·20 pospieszny do Krynicy i Zagórza;
Nr 611 o g. 11·00 osob. do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 613 o g. 20·35 osob. do Nowego Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 225 o g. 14·35 osob. do Tarnowa;
Nr 6103 o g. 5·40 posp. do Zakopanego i Rabki;
Nr 6101 o g. 9·00 posp. do Zakopanego;
Nr 1213 o g. 13·25 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1215 o g. 22·10 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4 o g. 0·35 posp. do Warszawy;
Nr 16 o g. 0·50 osob. do Warszawy;
Nr 2 o g. 6·12 posp. do Warszawy;
Nr 12 o g. 10·50 osob. do Warszawy;
Nr 912 o g. 17·00 osobowy do Warszawy przez Dęblin;
Nr 14 o g. 19·35 osob. do Warszawy;
Nr 6 o g. 23·00 posp. do Warszawy;
Nr 410 o g. 21·45 posp. do Poznania;
Nr 124 o g. 8:20 osob. do Żywca przez Dziedzice;
Nr 112A o g. 13·35 osob. do Trzebini;
Nr 122 o g. 17·40 osobowy do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22 o g. 19·00 osob. do Żywca przez Dziedzice;
Nr 24 o g. 5·00 osob. do Piotrowic;
Nr 206 o g. 6·05 pospieszny do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 16 o g. 11·40 osob. do Piotrowic;
Nr 212 o g. 14·45 osob. do Piotrowic.

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronu
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda" w Krakowie.